

STAROŚĆ DAREM LOSU, ŻYCIOWYM ZADANIEM I WYZWANIEM DLA PRZYSZŁOŚCI

Adam Boniecki

*Redakcja „Tygodnika Powszechnego” w Krakowie**

Streszczenie: Artykuł jest osobistą refleksją nad starością. Na podstawie własnych wspomnień autor (rocznik 1934) określa podstawowe zadania życiowe starości jako ważnego okresu życia, prognozując bardzo ważne wyzwania procesu starzenia się dla przyszłości.

Słowa kluczowe: starość, starzenie się.

Zacznę od wspomnienia. Byłem duszpasterzem akademickim w Krakowie w latach 1964–1972. Zgłosiła się do mnie pani Hanna Chrzanowska (1902–1973) z ogromną prośbą o zainteresowanie studentów opieką nad ludźmi samotnymi, dotkniętymi chorobami chronicznymi, czasem po prostu starością. Była to działalność zainicjowana znacznie wcześniej przez słynnego ks. Ferdynanda Machaya (1889–1967) oraz młodego księdza po rzymskich studiach Karola Wojtyłę (1920–2005). Chodziło o towarzyszenie ludziom osamotnionym, często samotnym w zapracowanych lub zmęczonych rodzinach oraz o opiekę nad ludźmi w ich mieszkaniach, ale też w domach pomocy społecznej. Powoli, z wahaniem, studenci zaczęli się w to angażować. Pani Chrzanowska tym młodym ludziom stawiała kilka bardzo surowych wymagań. Jedno z nich to było wymaganie wierności. Zorganizowaliśmy to tak, że jeden podopieczny miał dwóch opiekunów. Żeby „zawalenie” jednego, nie oznaczało zerwania. To nie była opieka pielęgnarska, a tym mniej duszpasterska. Ci młodzi ludzie mieli systematycznie odwiedzać osoby potrzebujące, ewentualnie pomóc im w załatwianiu jakichś spraw urzędowych, zakupów. Mieli z nimi być, rozmawiać, być ich przyjaciółmi. Tym ludziom, z różnych racji samotnym, mieli zastępować ich bliskich. Taką opieką objęliśmy kilkadziesiąt, niemal setkę osób, także w domach opieki, młodych i starych. Raz do roku organizowaliśmy dla nich „rekolekcje” – wspólnotowy pobyt pod opieką młodzieży w domu rekolekcyjnym w Trzebini, swego rodzaju wakacje pod opieką wolontariuszy i personelu medycznego. Nawiązane wtedy więzy trwały – jeśli chodzi o studentów – także po ukończeniu studiów.

To były czasy PRL-u, starzy ludzie czy niepełnosprawni byli odsunięci na margines życia. Odwiedziłem wtedy wiele domów opieki, zawsze miałem uczucie, że jestem na śmietniku społeczeństwa, na złomowisku, gdzie składowane są nieużyteczne wraki. Pensjonariusze domów opieki

* redakcja@tygodnik.com.pl

bywają bardzo różnorodni, są to ludzie z niebywałą historią. Tam spotkałem majstra pod którym pracował Karol Wojtyła w Solvayu, znakomitą pisarkę Janinę Hertz (1926–1993), artystkę malarzkę i pisarkę Irenę Grzegorzyczkę (1937–2003).

To, co było wspólne, to odsunięcie na margines. Ci ludzie mieli zapewniony dach nad głową, łóżko, często we wspólnej sali, minimum opieki, bowiem wszyscy byli zdani na pomoc innych. Wszyscy byli niepotrzebni, mieli poczucie bezwartościowości swego istnienia. Widziałem jak do kobiety o wielkim dorobku translatorskim, wielkim intelekcie, należącej do środowiska elity kulturalnej, obsługująca pielęgniarza mówiła per ty i „babciu”, traktowała ją jak niedorozwiniętą.

Ludzie pani Chrzanowskiej przywracali tym osobom ich odrębność, wartość. Wiedzieli, że dla tych młodych są naprawdę ważni.

Starość darem losu

Według tradycji judeochrześcijańskiej, długowieczność jest nie tyle **darem losu**, co **darem Boga**. „Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan Bóg twój, da tobie” (Wj 20, 12). Podobne zachęty i wskazania znajdujemy w Księdze Przysłów: „Siwy włos ozdobną koroną: na drodze prawości się znajdzie” (Prz 16, 31), „Koroną starców – synowie synów, a chlubą synów – ojcowie” (Prz 17, 6). [Cytaty za: *Pismo święte...*, 2000 – przyp. A. B.].

Mamy więc już bardzo konkretne wskazania: miarą jakości życia, a więc także jakości starości, jest spełnianie woli Boga, wypełnianie Jego przykazań, życie zgodne z Ewangelią. Taka postawa jest jednocześnie najlepszym sposobem na łagodzenie lęków przed starością, odsuwania, poczucia braku jej sensu, nieprzydatności.

Długie życie? Psalmista wyraźnie podaje liczbę lat kwalifikującą do starości, ale co ważniejsze, czyni to bez entuzjazmu: „Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt, lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt, a większość z nich to trud i marność: bo szybko mijają, my zaś odlatujemy” (Ps 90 [89], 10).

Mamy dziś skłonność do gloryfikowania zalet starości. Tymczasem nie można pomijać faktu, że starość wielokrotnie bardzo upokarza człowieka, sprowadza często bardzo wartościowe osoby do poziomu dziecka, zarówno w zakresie ilości wykonywanej przy takiej osobie czynności, jak i sposobie rozumowania, postępowania. Starość to stopniowe odkrywanie przestrzeni życiowych kiedyś dostępnych, dzisiaj nie. „Już nigdy tam nie pojedę, w tym już udziału nie wezmę, tego nie posłucham, tamtego nie przeczytam, nie zobaczę tego dziecka jak dorośnie”.

Starość to ubytek sił witalnych. Każdy wysiłek wymaga więcej energii. Tak więc dar losu? Boga? Nowoczesnej medycyny? Bywa zwykle dość ciężki uniesienia. Starość bywa odpychająca. Do ludzkiego, racjonalnego spojrzenia na nią Biblia dodaje racje duchowe, religijne. W Księdze Mądrości Syracha czytamy: „Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśliby nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił”, i racja tego postępowania: „Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienia, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie” (Syr 3, 12–14). A przecież nie tylko utrata rozumu stanowi problem. W starości ujawniają się w sposób często niekontrolowany wszystkie paskudne cechy charakteru, które wcześniej były kontrolowane lub łagodzone przez inne rodzaje aktywności. Świetnie wyraża to modlitwa przypisywana św. Tomaszowi z Akwinu (1225–1274): „Panie, Ty wiesz lepiej aniżeli ja sam, że się starzeję i pewnego dnia będę stary. Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek [...]. Szkoda mi nie spożytkować wielkich zasobów mądro-

ści, które posiadam, ale Ty, Panie wiesz, że chciałbym zachować do końca paru przyjaciół. Wyzwól mój umysł od niekończącego się brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydła, bym w lot przechodził do rzeczy [...]. Użycz mi chwalebego poczucia, że czasem mogę się mylić. Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać. Nie chcę być świętym, ale zgryźliwi starcy to jedno ze szczytowych osiągnięć szatana” (*Modlitwa świętego Tomasza z Akwinu...*, 1997, s. 24).

Starość życiowym zadaniem...

Krzysztof Kiesłowski (1941–1996) mawiał, że po czterdziestce człowiek odpowiada za swoją twarz. Myślę, że jak czterdzieści lat życia pozostawia ślad na twarzy człowieka, tak i przeżyte lata kształtują naszą starość. Ktoś kto był egoistą (może zamaskowanym) przez całe życie, na starość będzie nieznośnym egoistą, kto nie panował nad seksualnością, ten na starość będzie lubieżnym, obleśnym starcem (staruszką). Tak jak z innymi przywarami, lenistwem, pychą... I w tym sensie starość jest zadaniem. Pracujemy na nią całe życie i z przesunięciem wskazówek zęgara zmiany nie nastąpią automatycznie.

Jak pisał Jan Paweł II (zob. *List...*, 1999, s. 8): „Konieczne jest, abyśmy znów spojrzeli na życie jako całość z właściwej perspektywy. Właściwą perspektywę stanowi wieczność, każdy zaś etap życia jest ważkim przygotowaniem do niej. Także starość ma swoją rolę do odegrania w tym procesie stopniowego dojrzewania człowieka zmierzającego ku wieczności. Z tego dojrzewania czerpie oczywiście korzyści również środowisko społeczne, do którego należy człowiek sędziwy”.

Starość jest także zadaniem dla społeczeństwa. Traktowanie ludzi starych jest miarą humanistycznej kultury danego społeczeństwa. Chodzi oczywiście o stronę materialną, o miejsce w systemie finansowym państwa instytucji służących ludziom starym. Ale samo dofinansowanie nie wystarczy. Chodzi bowiem także o miejsce ludzi starych w społeczeństwie. Doświadczenie kościelne – starzy księża mogą dożywać swoich lat w domu księży emerytów, ale też mogą pozostać jako rezydenci, seniorzy, emeryci w parafii, której służyli jako proboszczowie.

I znów Jan Paweł II we wspomnianym liście (*List...*, 1999, s. 8): „Ludzie starzy pomagają nam mądrzej patrzeć na ziemskie wydarzenia, ponieważ dzięki życiowym doświadczeniom zyskali wiedzę i dojrzałość. Są strażnikami pamięci zbiorowej, a więc mają szczególny tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego. Wykluczyć ich ze społeczeństwa znaczy w imię nowoczesności pozbawionej pamięci odrzucić przeszłość, w której zakorzeniona jest teraźniejszość. Ludzie starsi dzięki swej dojrzałości i doświadczeniu mogą udzielać młodym rad i cennych pouczeń”.

...i wyzwaniem dla przyszłości

A dzisiaj? Są jeszcze społeczeństwa, w których starość jest ceniona i poważana, w innych zaś cieszy się znacznie mniejszym szacunkiem, bo panująca tam mentalność stawia na pierwszym miejscu doraźną przydatność i wydajność człowieka. Pod wpływem tej postawy „trzeci” lub „czwarty wiek” często bywa lekceważony, a ludzie starsi muszą zadawać sobie pytanie, czy ich życie jest jeszcze użyteczne. Dochodzi nawet do tego, że proponuje się eutanazję jako rozwiązanie w sytuacjach trudnych.

Zacytuję na koniec celne słowa Cypriana Kamila Norwida (1821–1883), który pisał (zob. Kasperski, 1981, s. 283): „Nie tylko przyszłość wieczna jest – nie tylko! / I przeszłość, owszem, wieczność jest dobą: / Co stało się już, nie odstanie chwilką, / Wróci idea, nie powróci sobą”.

Bibliografia

List Ojca Świętego Jana Pawła II do osób w podeszłym wieku. (1999). L'Osservatore Romano [wydanie polskie]. (12), 4–11.

Modlitwa świętego Tomasza z Akwinu znajdująca się przy jego grobie w Tuluzie. (1997). Politechnika Częstochowska. (2), 24.

Kasperski, E. (1981). *Świat wartości Norwida.* Warszawa: PIW.

Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. (2000). Warszawa–Poznań: Pallottinum.

OLD AGE IS A GIFT OF FATE, TASK IN LIFE AND CHALLENGE FOR THE FUTURE

Abstract: The article is a personal reflection on old age. On the basis of his own memories author (born in 1934) sets the basic life tasks of old age as an important period of life, forecasting very important challenges of ageing for the future.

Keywords: ageing, old age.